



Ze wspomnień uczestnika górnośląskiej grupy południowej: 1) Krzyż pod Wodzisławem, poświęcony pamięci poległych 2) Karabin maszynowy na pozycji nad Odrą w tak zwanem „gnieździe”.

Po zorganizowaniu powstańców w oddziały bojowe, dowództwo napotkało na ogromne trudności aprowizacyjne i mundurowe oraz finansowe, nie mówiąc już o smutnicy.

Powstańcy całe tygodnie i miesiące nie pobierali żołdn, odżywianie było liche, brak odzieży i smutnicy, wszystko to wpływało niemnie na ogólny stan moralny powstańców, a jednak mężnie i bohatercko odpierali ataki za atakiem Niemców. Tak 24 maja b. r. Niemcy o godzinie 4 rano pod osłoną swego pociągu pancernego przerwali się przez most na Odrze około Olzan, wycieli stojącą tam kompanię 14 p. p. i posuwając się naprzód w kierunku Włodzisławia, zajęli prawy brzeg Odry, przy jednoczesnym ataku na Włodzisław.

14 p. p. zaskoczony bystremskim posuwaniem się nieprzyjaciela, musiał się cofnąć, by mógł się zgrupować i zorientować w zamiarach nieprzyjaciela. Tu decydującą rolę odegrał por. M., dowódca III. batalionu 14 p. p. Oto zgromadziwszy około siebie do 20 powstańców, rzucił się do kontrataku w sam środek linii niemieckiej i zmusił prawie jej skrzydło do powrotu ku Olszom. W tej kontrakcji padł dowódca oddziałów niemieckich, wskutek czego Niemcy, straciwszy swego kierownika, na razie nie mając rozkazów, zatrzymali się, by czekać dalszych dyspozycji z innego źródła. Ta właśnie zwłoka dała możność grupie podjąć posiłki, oraz utwierdziła przypuszczenie, że Niemcy nie mają w dół dużo sił, gdyż nie posuwają się naprzód. By zorganizować nieprzyjaciela, dowództwo grupy niepokoiło go małymi partiami, przygotowując tymczasem większe siły. W południe grupa kap. W. i 14 p. p. przy pomocy pułku raciborskiego pod ogólnym kierownictwem szefa sztabu grupy por. Brunhorsta, przeszła do kontrakcji, wypierając krok za krokiem nieprzyjaciela do Odry. Tymczasem pan Piechoczek z Pszowa formuje w Pszowie prowizoryczny pociąg pancerny, składający się z jednej lokomotywy i 10 tor, napełnionych workami z piaskiem, wsiada do tego pociągu z 20 powstańcami, przedziera się na tyły nieprzyjaciela koło Olzan, gdzie otwiera ogień z karabinu maszynowego na tyły cofających się pod naporem naszych, Niemców, wnosząc w szeregi bałład i panikę. Mało tego, wychodzi z pociągu i z ręcznego karabinu strzela do nieprzyjaciela, za chwilę pada rażony kulą niemiecką. Kole-

dzy, podjąwszy bohatera, złożyli go na pancerkę jego roboty i odjechali do Pszowa. Tam też pochowano ciało na wieczny spoczynek na miejscowym cmentarzu.

Gdy Niemcy odparli zostali za Odrę, por. Brunhorst z sześciu górnikami rozrywa most kolejowy, utrudniając nieprzyjacielowi dalsze ataki i tak zadowolając por. M. i p. Piechoczki atak decydujący, jak uważali go Niemcy, został zlikwidowany na naszą korzyść.

Po tym ataku Niemcy długo nie odważyli się niepokoić dzielnych zuchów piastowych, to też ko-

Zjednął on sobie wielki szacunek tak u przełożonych, jak i u żołnierzy. Dnie całe spędzał z powstańcami na pogawędkach, a nocami w podróży z oddziału do oddziału. Każdą niedzielę urządzał po Mszy św. jakąś rozrywkę dla tych, co siedzieli w okopach, lub wolnych, za jego też inicjatywą dowódca II batalionu urządza wieczorki taneczne w R. dnie. Zebrane z tych wieczorków pieniądze idą na wdowy po poległych powstańcach. On też urządza uroczyste postawienie krzyża na pamiątkę poległych w okolicach Włodzisławia przy zamku



Ze wspomnień uczestnika górnośląskiej grupy południowej: 1) Szef V. oddz. grupy poł. 2) Dowódca II. bat. 14 pp. 3) Lekarz 14. pp. ppor. W.

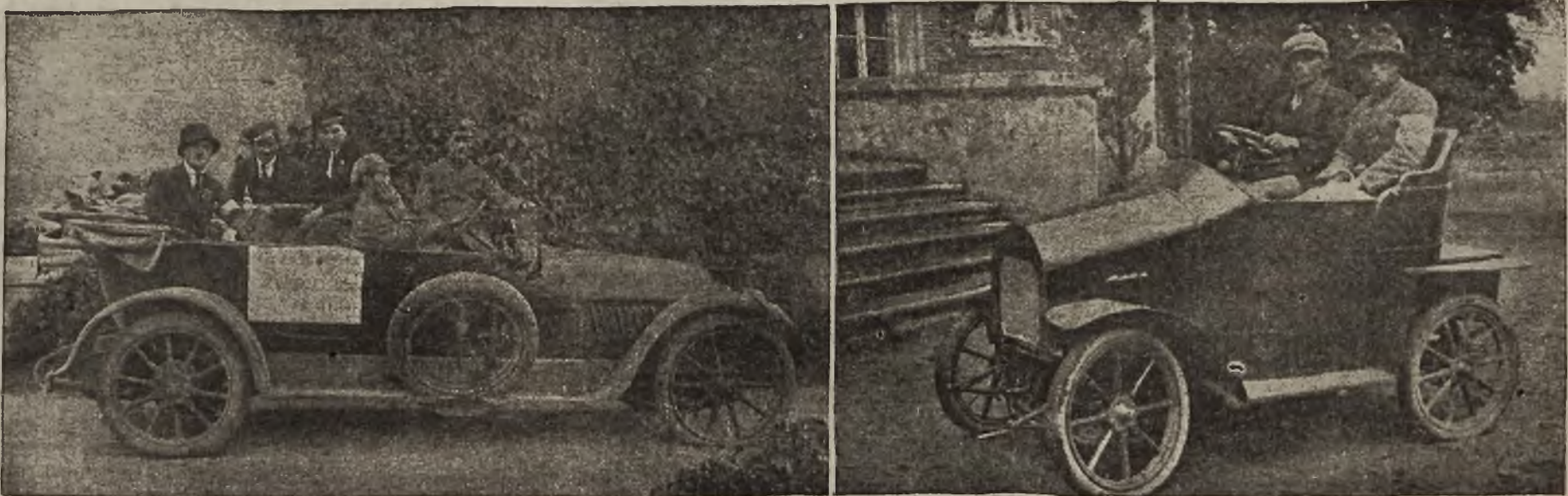
rzystając z tego w sztabach wrzesa robota organizacyjna, rozdawano ludziom odzież, wypłacano zaległy żołd, napełniano magazyny pułkowe bronią itd.

Każdy pułk starał się u siebie zebrać jak najwięcej broni, dostępnego pieniędzy, ludzi, powiodło się też w 14 p. p. w doborze dowódców. Dowódca pułku bonatński Michałski, jego adjutant, niesłychanie obowiązkowy por. S. dowódca III. batalionu rycerski podpor. M. dow. II. batonu, egremanie lubi ni przez powstańców ppor. B., za swą odwagę i męstwo nazwany Piorunem, oraz innych, jak p. Brachmański i Kiermaszek. Z inierze tego pułku nosili pióra bażancie przy czapkach.

Dożo zasług położył w polu książk Misyonarz Swierczek, niestrudzony, gorliwy, gorący patriota.

Kokoszyce. Pochód z krzyżem udał się wspaniale, całe tłumy ludzi z okolic Włodzisławia były obecne. Przy końcu uroczystości wszystkie oddziały II. batalionu 14 p. p. ślubowały, że co roku w ten sam dzień będą odbywały pochód i zmieniały na nowy stary krzyż, który uroczystie będzie na miejscu spalony.

Troskliwość o los podwładnych sprawiła, że powstańcy z ufnością odnosili się do nich i gdy padł rozkaz, był on święty, a rozkazy padały jeden za drugim. W każdą noc prawie Niemcy starali się przełamać Odrę, w każdą noc trzeba było odparć ataki, w każdą noc przy odparciu ataków poległo z pułku 3-4 powstańców, nie licząc rannych. Każdej nocy trzeba było urządzać wywiady



Ze wspomnień uczestnika górnośląskiej grupy południowej: 1) Dowódca artylerii na objeździe. 2) Dowódca 2 bat. 14 pułku piech. udaje się na linię bojową.